Nr. 156. Kraków, Poniedziałek 27 Marca 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA
WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . . — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 30 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Sprawa pokoju.

Frankfurt, 27 marca.

»Frankfurter Zeitung« w telegramie z Hagi przynosi w dosłownem brzmieniu ową enuncyacyę, którą ogłosił »Daily Telegraph« przed kilku dniami, a która — jak zaznacza wyraźnie ten dziennik — pochodzi od osoby, zostającej w ścisłych stosunkach z rządem angielskim. — Enuncyacya ta brzmi:

»Jak się zdaje, na konferencyi mocarstw koalicyi w Paryżu będzie roztrząsana także sprawa jeszcze donioślejsza niż kwestye handlowe. Rząd zasięgnął po kolei opinii we wszystkich koloniach. Australski minister stanu przybędzie prawdopodobnie w najbliższych dniach do Paryża, a ministrowie stanu Kanady i Nowej Zelandyi przybędą w lecie. Spodziewany jest także przyjazd wielu osobistości wybitnych z kolonij.

Przedewszystkiem Francya domaga się konferencyi. Nie roztrząsam tego, o ile za tem występowali ministrowie angielscy, którzy niedawno byli w Paryżu.

»W każdym razie konferencya handlowa zajmie się doniosłą kwestyą, a mianowicie **położeniem, w jakiem znajdzie się koalicya, gdy mocarstwa centralne przedłożą warunki pokoju, nadające się do przyjęcia.**

»Jakiekolwiek będą te propozycye pokojowe, zostaną one o ile możności jak najprędzej przedłożone każdemu poszczególnemu rządowi państw, należących do koalicyi. **Anglia nie powe**źmie **żadnego postanowienia, zanim nie zasięgnie opinii u przedstawicieli kolonij** i zanim nie zostanie osiągnięta zgoda.

»Atoli Francya i Anglia mają swoje odrębne potrzeby narodowe i nikt nie powinien dziwić się, jeżeli **Francya w zgodzie z Anglią zmieni zupełnie swoją politykę ekonomiczną.**

»Położenie niektórych państw koalicyi jest tego rodzaju, że nie mogą one zastosować swojej polityki ekonomicznej do decyzyi Anglii i Francyi. Międzynarodowa polityka handlowa wśród państw koalicyi może jedynie oprzeć się na podstawie tych stosunków, które zapanują na końcu wojny. Ale należy podnieść jeden fakt: **Konferencya handlowa w Paryżu będzie wielce doniosła dla nas wszystkich, a może jeszcze donioślejszą dla Austro-Węgier i Niemiec«.**

Rozszerzenie frontu angielskiego.

Lugano, 27 marca.

»Corriere della Sera« donosi z Londynu:

Należy stwierdzić, że na pewnej części frontu bojowego **wojska angielskie zajęły miejsce wojsk francuskich.** Na linii angielskiej Arras—Alberle znajdował się silny klin francuski. Tutaj Francuzi trzymali w swoich rękach Souchez, Neuville, Saint Vaast i słynny Labyrint. Na tym klinie zajęli obecnie stanowiska Anglicy. Ten fakt wyjaśnia dziękczynny telegram generała Joffre'a do angielskiego generała Haiga z dnia 10 bm. za życzenia Haiga z powodu obrony Verdunu.

Walki koło wybrzeża fryzyjskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 27 marca.

Urzędowo ogłaszają: Dnia 25 marca przedsięwzięły angielskie siły zbrojne morskie **atak lotników na północną część północno fryzyjskiego wybrzeża.** Atak lotników nie udał się całkowicie. Jak sprawozdanie wojskowe z dnia 26 marca już doniosło, dwa pełniące służbę straży przednich uzbrojone okręty rybackie padły ofiarą okrętów angielskich.

Nasze aparaty lotnicze marynarki zaatakowały angielskie siły zbrojne morskie i osiągnęły pewną liczbę celnych rzutów. Jeden z **kontrtorpedowców nieprzyjacielskich został ciężko uszkodzony.** Z naszych wysłanych natychmiast sił zbrojnych morskich napotkały tylko pojedyncze łodzie torpedowe w nocy z 25 na 26 marca odjeżdżającego nieprzyjaciela. Jedna z tych łodzi torpedowych dotychczas nie powróciła.

Walka powietrzna nad jeziorem Dojran.

Lugano, 27 marca.

»Secolo« donosi z Salonik:

Podczas wyprawy eskadry francuskich samolotów na front przeciwny, jeden z tych samolotów został trafiony pociskiem działowym **i runął z wysokości 2.500 metrów do jeziora Doiran** (granica grecko-bułgarska). Pilot G e r a r d i obserwator M i s r a c h i, syn bankiera salonickiego, zginęli.

Pod Gewgheli odbywają się **gwałtowne pojedynki artyleryi.**

Nowa „Mewa".

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Berlin, 27 marca.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Rotterdamu:

Donoszą tu, że **na wyższy rozkaz z portu w Kilonii wypłynął na pełne morze i rozpoczął akcyę wojenną nowy okręt typu »Mewa« (Möwe), noszący nazwę »Frithjof«.**

Na froncie besarabskim.

Berlin, 27 marca.

Z nastaniem pomyślnej pory wiosennej **akcya na froncie besarabskim ożywiła się.** Obok ciągłych starć pomiędzy obustronnymi oddziałami wywiadowczymi odbywają się od dnia 19 bm. **walki za pomocą min i granatów ręcznych.**

Techniczne oddziały po stronie rosyjskiej są prawie wyłącznie francuskie. Francuski sztab generalny ma się znajdować w Kamieńcu Podolskim.

Wcielenie do armii rosyjskiej uchodźców serbskich wywołało **oburzenie zarówno wśród uchodźców, jak u władz rumuńskich.** Uchodźcy serbscy bronili się energicznie przeciwko temu zarządzeniu konsula rosyjskiego, dowodząc, że znajdują się na neutralnej ziemi rumuńskiej i pod opieką rządu rumuńskiego.

Francuzi pod Uścieczkiem.

Berlin, 27 marca.

»Berliner Tageblatt« donosi z c. i k. Wojennej kwatery prasowej pod datą 25 bm.:

Ofenzywa rosyjska nad Dniestrem nie wyszła dotąd ze stadyum akcyi przygotowawczej. Po wzięciu przyczółka mostowego pod Uścieczkiem rosyjskie działania wojenne nagle utknęły. **Sukces rosyjski pod Uścieczkiem ma znaczenie wyłącznie lokalne** i nie wpłynie wcale na położenie ogólne. Uścieczko dla Rosyan nie stanowi podstawy operacyjnej.

Nad wysadzeniem w powietrze szańców pod Uścieczkiem **pracowali podobno wyłącznie saperzy francuscy** pod kierownictwem francuskich oficerów sztabu generalnego. Przy kierownictwie całej akcyi na tym odcinku współdziałał osobiście generał P a u.

Ameryka wobec wojny łodziami podwodnemi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 27 marca.

»Sonn- und Montags-Zeitung« donosi z Rotterdamu:

»Daily Telegraph« przynosi telegram z Nowego Jorku, wedle którego **rząd amerykański w piątek ogłosi notę o swojem stanowisku wobec wojny łodziami podwodnemi.**

Tajne posiedzenie Dumy.

Sztokholm, 26 marca.

Tajne posiedzenie Dumy, na którem roztrząsano sprawę fabryk Putiłowskich, trwało — jak donosi „Wieczernieje Wremia" — dziesięć godzin. Przybyli wszyscy posłowie. W loży gabinetu siedzieli minister wojny P o l i w a n o w i minister handlu ks. S z a c h o w s k o j. Ku ogólnemu zdziwieniu przybył były minister C h w o s t o w i zajął swoje miejsce jako poseł. Przemawiali wszyscy socyaliści. Nastrój był bardzo poważny.

„Rieczˮ w artykule wstępnym przypisuje obradom Dumy nad strajkiem w fabrykach Putiłowskich wielką doniosłość, ale oburza się z powodu tajności obrad. Naród, który i tak wie wszystko, dowie się o przebiegu obrad drogami pośredniemi. Opinia publiczna jest wysoce zaniepokojona ruchem robotniczym, a wątpliwą jest rzeczą, czy Duma temu nastrojowi da należyty wyraz. **Prześladowania rządu spowodowały wrzenie wśród mas robotniczych.** O tem musi naród dowiedzieć się z trybuny parlamentarnej, a robotnicy chcą, ażeby naród wiedział o ich cierpieniach.

„Russkija Wiedomosti", omawiając politykę Chwostowa, nazywają ją zbrodniczą. Nic dziwnego, że wśród robotników panuje rozgoryczenie.

Kadet M i l u k o w zgłosił wniosek o zniesienie komisyi „dla zwalczania rządów niemieckich", która przynosi szkodę Rosyi. Inny deputowany poparł ten wniosek i wskazał na wzorową pracę około roli kolonistów niemieckich pod Samarą. Rząd angielski zasięgał informacyj w Petersburgu z powodu oświadczenia Kanady, że osiedli u siebie kolonistów niemieckich z Rosyi. Rząd angielski uważa to oświadczenie Kanady za nielojalne wobec Anglii.

„Polskie słowianofilstwo".

Wielce charakterystyczna uchwała Dumy w sprawie zniesienia ograniczeń dla Polaków, wywołała niesłychanie ciekawą dyskusyę na temat »polskiego słowianofilstwa« w prasie rosyjskiej. Publicystyka rosyjska, która przyzwyczaiła się traktować sprawy polskie z ogólnorosyjskiego szowinistycznego stanowiska, nie dopuszczającego myśli o swobodnem, niezależnem życiu Polski pod rządem rosyjskim, nagle otrzeźwiała i nie będąc zdolną z doświadczeń przeszłości najbliższej wysnuwać odpowiednich wniosków, rozdziera szaty z powodu uchwały Dumy. W gazecie rosyjskiej »Kijew«, znany publicysta Skrzynczenko nazywa decyzyę Dumy wprost pasuwającą niepokojące myśli. »W ostatnich czasach — powiada autor dosłownie — kwestya polska stale jest podnoszona w prasie rosyjskiej i sądząc z wystąpień Polaków w tej prasie, możnaby dojść do przekonania, że dali się i oni unieść prądowi słowianofilskiemu. Jednakże tak nie jest. — Naprzykład niedawno ogłoszony w »Dzienniku Kijowskim« list Stanisława Tura wyraźnie wskazuje powody wystąpień Polaków w gazetach rosyjskich. Tur zaznacza, iż zamieszcza swe artykuły wcale nie skutkiem przekonań słowianofilskich, ale w celu zwalczania wrogich Polakom wystąpień prasy rosyjskiej i że nie uważa siebie za współpracownika pism rosyjskich. Ani Tur, ani też inni Polacy, oczywiście ż a d n y c h s ł o w i a n o f i l s k i c h t e n d e n c y j n i e ż y w i ą. Wiedzmy o tem i zanotujmy to dla swej pamięci.

Jednocześnie piszą w tej samej sprawie »Russkija Wiedomosti« co następuje:

»System rusyfikacyjny poczynił ogromne, zadziwiające postępy i oczywiście dziwnem się wydaje, że tak wybitny publicysta, jakim jest Tur, nie widzi tych postępów. Rosya przeżyła w lata 30—60 straszliwe doświadczenia. — Powtarzać je znowu nie byłoby rzeczą rozsądną, to pierwsze, po drugie, wątpliwe, czy zachodzi tego potrzeba. Duma państwowa może wpadać w zapał, tak samo jak niegdyś nierozsądnie czyniły sejmy polskie. Ale nie zaćmił się jeszcze nasz rozum państwowy i nie pozwoli on, by Rosya straciła samopoczucie, uległa nadmiernemu zapałowi i sprawę tę zakończyła aktem samobójczym«.

Organ reakcyonistów skrajnych dodaje do tego: Kraj zachodni, jak zupełnie słusznie swego czasu powiedział Stołypin, m u s i b y ć r o s y j s k i m n a z a w s z e. Byłoby to stanowisko niemożliwe, gdyby Polacy otrzymali tu całkowite równouprawnienie.

Zdaniem jednak »Rieczy« wojna przyczyniła się do zasadniczej przemiany ogólnych stosunków politycznych w Rosyi, wskutek czego także wzajemny stosunek polsko-rosyjski powinien uledz znacznej zmianie«.

Prasa polska wychodząca dziś w poszczególnych miastach Rosyi, ogranicza się wobec całej tej dyskusyi do podkreślenia tego, że stanowisko Polaków w tej sprawie jest dobrze znane jeszcze z czasów przedwojennych i nie zachodzi dziś potrzeba jego wyraźnego powtarzania.

KRONIKA.

Kraków, 27 marca.

Brygadyer Piłsudski przyjechał dzisiaj o godzinie 10.20 przed południem z Wiednia do Krakowa w towarzystwie adjutanta kap. D ł u g o s z o w s k i e g o i zamieszkał w hotelu Francuskim.

Kontrola dokumentów wojskowych pospolitaków odbywała się bez przerwy przez oba ubiegłe święta. Dzisiaj zgłaszają się do kontroli roczniki 1890, 1891 i 1892. Dziennie uznają komisye za zdolnych po kilkunastu zgłaszających się pospolitaków.

W sprawie wysyłki pieniędzy pocztą przestrzegają powołane władze publiczność, aby nie przesyłała pieniędzy w zwykłych listach, lecz w listach pieniężnych lub przekazami. Pomimo, że wysyłanie pieniędzy w listach zwyczajnych jest zakazane i bezsensowe, zdarza się ono stosunkowo często, a pieniądze w nich zawarte nieraz giną. Samo się przez się rozumie, że poczta nie przyjmuje za nie żadnej odpowiedzialności.

Z uniwersytetu. Ks. Cezary Onufry P ę c h e r s k i, były prefekt szkół miejskich w Piotrkowie, rodem ze Sokółki na Litwie, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

Z Krakowskiego Towarzystwa technicznego. We wtorek 28 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego 28, II p.) odbędzie się zwyczajne posiedzenie członków Towarzystwa. Na porządku dziennym odczyt dra Teodora K o s c h a p. t. „Komasacya gruntów z powodu wojny ze stanowiska prawnego".

Z teatru ludowego. Dzisiaj daje dyrekcya bezpłatne przedstawienie dla legionistów. Graną będzie po raz 36 »Królewna Lilijka«, bajka T. K o n c z y ń s k i e g o. Początek o godzinie 7 wieczór.

Na czwartek, dnia 30 b. m., przygotowuje dyrekcya »Zbójców« S c h i l l e r a. Atrakcyą wieczoru będzie występ Franciszka F r ą c z k o w s k i e g o, artysty teatru lwowskiego.

Konkurs na zapomogi z funduszu imienia bł. p. Maurycego Dattnera. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zamierza rozdać kilka zapomóg z funduszu imienia zmarłego prezydenta Izby bł. p. Maurycego Dattnera.

O zasiłki te ubiegać się mogą rękodzielnicy i kupcy, bez różnicy wyznania, zamieszkali w okręgu Izby, którzy z niezawinionej przyczyny znaleźli się w ciężkiem położeniu materyalnem.

Podania, zaopatrzone w dowody ubóstwa, wnieść należy na ręce prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie przed dniem 15 kwietnia 1916 roku.

Z sali sądowej. W krakowskim krajowym sądzie karnym odbyła się dzisiaj rano rozprawa przeciwko 26-letniemu Chaimowi P e r l m a n n o w i z Niepołomic o usiłowane przekupienie urzędnika w służbie. Pelmann w czerwcu zeszłego roku wiózł nocą na dwóch furach do Królestwa Polskiego 22 beczki spirytusu, wagi 1.218 kilogramów, pakę z wódką, wagi 122 kilogramów, 3 paki mydła, 1 worek kawy, nadto liczne towary wełniane, jak: chustki, szaliki i t. d. Na drodze zatrzymał go strażnik, Andrzej Gościński, a ponieważ cło nie było opłacone, przeto zawrócił go do najbliższego urzędu cłowego. Po drodze wręczył Perlmann Gościńskiemu 200 K tytułem łapówki, ażeby przemilczał o przemycaniu towarów. Gościński przyjął wręczone mu 200 K, lecz w urzędzie cłowym wydał Perlmanna. W rezultacie odbyła się dzisiaj rozprawa sądowa, na której Perlmann został zasądzony na trzy tygodnie aresztu za usiłowane przekupienie strażnika.

Aresztowanie szajki złodziejskiej. Policya krakowska aresztowała szajkę złodziejską, której udowodniono 25 kradzieży w sklepach krakowskich, jubilerskich, płóciennych i składach obuwia. Do szajki tej należeli Emil Poprawski, który był hersztem, następnie Żmuda Józef, Kotarba Wojciech, Józefa Cebulina i Marya Kucharska. Szajka ta wkrótce zostanie odstawioną do aresztów sądu krakowskiego.

Kronika lwowska.

O reformę planów i podręczników szkolnych w Galicyi. W niedzielę rano zgromadzili się na uniwersytecie lwowskim liczni przedstawiciele świata naukowego, więc z grona profesorów wszechnicy: rektor Twardowski, profesor Mańkowski, profesor Zuber, profesor Finkel, prowesor Zakrzewski, prof. Wojciechowski i inni. Politechnikę reprezentowali profesorowie: Hauswald, Thulie i Dziwiński, dalej stawili się liczni profesorowie szkół średnich i ludowych. Posiedzenie poświęcono ważnym obradom nad wznowieniem dawnej komisyi planów i podręczników szkolnych z łona Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Po zagajeniu prezesa prof. Bykowskiego, przystąpiono do ukonstytuowania komitetu organizacyjnego.

Na temat zadań komisyi organizacyjnej wywiązała się ożywiona dyskusya, w której padło zdanie, iż komisya ta miałaby się zająć nie reformą istniejącego systemu szkolnego, lecz myśleć o s t w o r z e n i u n o w e g o s y s t e m u, któryby odpowiadał chwili i dzisiejszym wymogom społeczeństwa. Komisya ta powinnaby wypracować plan rozmaitych typów szkoły nowoczesnej i ich organizacyi. Stawiano wnioski, by w skład tej komisyi weszło trzech delegatów nauczycielstwa ludowego, dalej kobieta nauczycielka, jako referentka spraw wykształcenia żeńskiego; prof. Hauswald zaproponował, by politechnika i Towarzystwo politechniczne wysłały swego delegata do komisyi i t. d.

W odpowiedzi na najrozmaitsze, dość rozbieżne zdania, przemówił profesor T w a r d o w s k i, jako długoletni członek T. N. S. W. i jego 6-letni prezes; rektor w przemówieniu swojem zaznaczył, że przed 10 mniej więcej laty obradowano nad tą samą sprawą, z obrad tych wyrosła olbrzymia komisya reformy szkolnej, która wygotowała liczne plany reorganizacyjne, przedkładane Sejmowi, której zawdzięcza swe powstanie 8-klasowe gimnazyum realne i t. d. Należałoby więc rozpatrzeć się w tem, co dotąd już T. N. S. W. na tem polu zdziałało, nawiązać obecną pracę z tamtą z przed laty, poprawić, co należy, lecz nie wszczynać jakoby całkiem jakiejś nowej działalności. W dalszej dyskusyi hr. Leon P i n i ń s k i zaznaczył, by nie układać dziś zbyt szerokiego planu działania, lecz wznowić tylko dawną komisyę dla planów i podręczników szkolnych.

W końcu posiedzenia przyjęto większością głosów wniosek rektora profesora Twardowskiego, żądający zwrócenia się do zarządu głównego T. N. S. W. z prośbą, aby ono sformułowało dokładnie cały program pracy danej komisyi, jej zadań i organizacyi.

Komisye dla egzaminów w uniw. lwowskim. Rádca dworu prof. dr Wład. A b r a h a m został zamianowany wiceprezesem komisyi dla egzaminu prawno-historycznego, a radca dworu prof. dr Piotr S t e b e l s k i wiceprezesem komisyi dla egzaminu sądowego.

Stan aprowizacyi we Lwowie był przedmiotem narad onegdajszego posiedzenia komisyi magistratu lwowskiego. — Stwierdzono na niem, że ceny w taryfie maksymalnej utrzymały się te same, mimo zapowiedzi, iż ceny, zwłaszcza mięsa ulegną zmianie.

Na brak mąki obecnie narzekać nie można, są tylko pewne trudności z mąką chlebową, którą miasto posiada w minimalnej ilości.

Wobec zbliżających się świąt żydowskich okazała się potrzeba wstawienia w taryfę maksymalną ceny na macę i ustalono ją na 3 K 20 h za jeden kg.

Piekącą obecnie kwestyą jest ustawiczny brak cukru w handlach. Według zdania wtajemniczonych, w mieście znajdują się olbrzymie składy z cukrem, niewiadomo tylko, dlaczego nigdzie go nie widać na rynku targowym.

Biuro Wydziału krajowego dla odbudowy gospodarstw rolnych wielkiej i średniej własności, które z początkiem marca rozpoczęło swe czynności, mieści się w bocznem skrzydle gmachu sejmowego w parterze, drzwi 1, 5 i 6, wejście z ulicy Mickiewicza 7, i pod tym adresem należy skierowywać wszelką korespondencyę listową. Dla osobistych informacyi, względnie konferencyi, wyznaczone są godziny codziennie od 11 rano do 1 popołudniu, o ile odnośni referenci nie są w sprawach urzędowych poza siedzibą biura — Lwowem (najczęściej wyjazdy mają miejsce we czwartki, piątki i soboty każdego tygodnia). Biuro udziela porad technicznych (bezpłatnych) w sprawach budowlanych, materyałowych, maszynowych, urządzeń technicznych i organizacyjnych i wogóle mających związek z odbudową zniszczonych gospodarstw rolnych wielkiej i średniej własności. W razie potrzeby wyjeżdża inżynier biura dla zbadania stanu rzeczy na miejscu.

Z kraju.

Wspomnienie z oblężenia Prezmyśla. Z powodu rocznicy kapitulacyi Przemyśla zamieszcza „Echo Przemyskie" wspomnienie p. t.: „Władze w oblężonym i zajętym Przemyślu", w którym czytamy:

Ewakuacya spowodowała wielkie luki w personalach władz i urzędów. Bardzo wiele stosunkowo urzędników opuściło miasto, bądź z konieczności, bądź dobrowolnie.

Duchowieństwo nasze reprezentowała kapituła, której wszyscy członkowie pozostali na miejscu, wśród niego ks. biskup Fischer działalnością swą w mieście przypomniał słynnego biskupa z Neustadt Leopolda Kolonitscha w czasie drugiego oblężenia Wiednia 1683 r. Duchowieństwo obrządku gr. kat. reprezentowali nieżyjący dziś, zmarły w czasie inwazyi biskup Konstanty Czechowicz i ks. mitrat Karol Wołoszyński. Reprezentantem rządu był radca nam. Zygmunt Żeleski, którego dobroczynna działalność niezatarte pozostawiła wspomnienie, pozostali też wszyscy prawie urzędnicy starostwa. Komisarzem twierdzy był p. komisarz Karasiński.

Zarząd miasta sprawował przez czas pierwszego oblężenia aż do 5 listopada 1914 prezydent Lanikiewicz, poczem asesor p. St. Goliński i dr Wl. Błażowski (aż do 13 kwietnia 1915). Naczelnikiem urzędu podatkowego był nadr. Dworzak. Od 14 grudnia 1914 do 19 marca 1915 odbywała się nauka w gimnazyum III pod dyrekcyą Władysława Bojarskiego, dyr. gimnazyum I. Na czele sądu obwodowego stał radca Wl. Grzędzielski, powiatowego radca K. Frankowski. Poczta funkcyonowała cały czas oblężenia pod zarządem Piotra Kosonogi.

W czasie inwazyi z urzędów naszych pozostał tylko sąd czynny, oraz magistrat, burmistrzem mianowali Moskale p. Głuszkiewicza (do 11 maja 1915). Rządy wojskowe sprawował początkowo generał Kastelińskij, potem gen. Lubimow, później osławiony Artamanow (do 23 kwietnia), w końcu pułkownik Kiriakow, jako już faktyczny „prystaw" czyli starosta. Władzę policyjną sprawował znany z łapownictwa ks. Aristow. W dniu 11 maja 1915 wszystkie wyższe władze rosyjskie miasto opuściły, a rządy sprawowali kolejno najwyżsi rangą obecni w mieście oficerowie, jak hr Bobriński (młodszy), Senwator i inni.

Deputacya Pol. Towarzystwa Pedagogicznego, złożona z pp. Piórkiewicza, jako prezesa, dyr. Mikulskiego, dyr. Sobocińskiej i p. Dubaja w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli, emerytów, wdów i sierot po nich, została przyjęta przez p. marszałka Niezabitowskiego dnia 24 b. m. Prezes Piórkiewicz, powołując się w dłuższem przemówieniu na przyrzeczenia, dane przez ministrów ks. Hohenloego i dra Morawskiego podczas pobytu we Lwowie, zwrócił się z prośbą do marszałka o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielom, wdowom i sierotom po nich przy pomocy zasiłku, obiecanego na ten cel przez ministrów. P. marszałek, przyjąwszy deputacyę nader życzliwie, nadmienił, iż Rada szkolna krajowa zwróciła się z prośbą do rządu o przyznanie na ten cel znaczniejszych funduszów, a Wydział krajowy, nie rozporządzając obecnie żadnemi funduszami, może tylko wniosek ten jak najgoręcej poprzeć, o co deputacya powtórnie usilnie prosiła. — Sprawy, odnoszące się do agend Pol. Tow. Ped. przyrzekł p. marszałek rozpatrzeć, nadmieniając, iż Wydział krajowy uwzględni je wedle możności funduszów krajowych.

Ukraińskie rewelacye o sprawie reformy kalendarza. *„Ukraińskie Słowo" z 24 marca pisze:*

„Dowiadujemy się, że „Zahalna Ukrainska Rada" zainteresowała się sprawą, prowadzoną dotąd poza jej plecyma i spodziewamy się, że zabiegi te pójdą po linii istotnych, a nie mniemanych potrzeb ukraińskiego narodu i zainteresowanych jego rozwojem centralnych władz i że te zabiegi uwieńczone zostaną pomyślnym wynikiem.

„Jak już onegdaj donosiliśmy, uwiadomił bisk. C h o m y s z y n rząd bukowiński o reformie kalendarza. Prezydent kraju hr. Meranu odniósł się w tej sprawie z obszernem przedstawieniem do centralnego rządu, oświadczając się przeciw zmianie ze względu na wojenny czas, oraz z uwagi na przyszłe interesy i zadania Austryi wśród ukraińskiego narodu. Chrześcijańsko-społeczna partya wysłała do prezydenta ministrów hr. Stürgkha i min. oświaty dra Hussarka deputacyę pod przewodnictwem krajowego marszałka Dolnej Austryi ks. Lichtensteina i b. min. Gessmana, która z powodu zmiany kalendarza przez stanisławowskiego biskupa założyła protest".

Z Królestwa Polskiego.

Przykra sytuacya właścicieli domów w Warszawie. „*Kuryer warszaw.*" donosi: Długotrwała wojna przyczynia się do tego, że trudne położenie właścicieli domów w Warszawie staje się coraz przykrzejszem. Powodu szukać należy w ogólnem smutnem położeniu finansowem ludności, w braku możności zarobkowania, w zastoju handlu i przemysłu, w nędzy pracujących klas ludności, w przymusowem ściąganiu podatków, oraz podejmowaniu kosztownej asanizacyi. Niektórzy właściciele, nie mogąc dla braku gotówki utrzymywać w porządku swoich domów, narazili się ze strony komisyi sanitarnej na wysokie kary pieniężne, a ponieważ ich nie mogli zapłacić, powędrowali do więzienia. — Znajdują się między właścicielami domów nawet tacy, którym brak środków na utrzymanie swoich rodzin. Związek właścicieli domów zamierza zająć się czyszczeniem, a powstałe stąd koszta odciągać w ratach. Owa samopomoc umożliwi właścicielom przetrwać przesilenie.

Konsumcya alkoholu, herbaty, kawy i kakao w Warszawie. Według danych, świeżo zgromadzonych w celach fiskalnych przez władze niemieckie w Warszawie, otrzymano następującą ciekawą statystykę, wypośrodkowaną z liczb dotyczących ostatnich kilku miesięcy:

Wódki w stosunku rocznym Warszawa wypija 2½ miliona butelek, co stanowi około 2 milionów

litrów. Wina 400.000 butelek rocznie. Piwa 900.000 wiader, czyli 18 milionów butelek rocznie. Herbaty i kawy zużywa Warszawa równomiernie — po 10 tysięcy pudów (160.000 kg.) rocznie. Kakao 3 tys. pudów (48.000 kg.) rocznie.

Gimnazyum w Kaliszu. Z Kalisza donoszą: Nauka w tutejszem gimnazyum filologicznem męskiem z wykładowym językiem polskim rozpoczną się z początkiem roku szkolnego 1916/17, to jest około połowy sierpnia. Na początek otwartych będzie tylko 5 klas, a następnie co rok przybywać będzie po jednej klasie, aż do pełnych 8-miu klas. Inicyatywę podjęło miasto, które przyjmuje zgłoszenia kandydatów.

Z ziem polskich.

Katastrofa w kopalni węgla na Śląsku Górnym. Z Bytomia donoszą: We wtorek wieczorem nastąpiła w podziemiach kopalni »Preussen« pod Miechowicami straszna eksplozya, której przyczyny nie zdołano stwierdzić. Ganek na polu południowem pokładu 620 metrów zawalił się tak, że 20 górników zostało pogrzebanych. Dotąd wydobyto 11 trupów; prace około odgrzebania pozostałych 9 górników trwają w dalszym ciągu. Niema jednak nadziei, żeby ich wydostać jeszcze żyjących. Inne części kopalni, oprócz rzeczonego ganku, zostały tylko uszkodzone.

Z Cieszyna. (Niemiecka uroczystość szkolna w Mostach). Jak już zanotowaliśmy w swoim czasie, niedawno założono w Mostach przy Jabłonkowie, w okolicy czysto polskiej, oddział niemieckiego „Schulvereinu". W tych dniach — jak donosi „Gwiazdka Cieszyńska" — odbyła się w Mostach wielka uroczystość, dla zgromadzenia funduszu na budowę szkoły prywatnej niemieckiej w Mostach. Zgromadziła ona około 300 uczestników, z tych przeszło 200 zamiejscowych przywiózł osobny pociąg do Mostów. Na program uroczystości złożyły się produkcye teatralne, estradowe i orkiestry. Czysty dochód z nich oraz z bufetu wyniósł przeszło 1000 K.

Bogumin, 24 marca. (Imieniny Piłsudskiego na Śląsku). Śląskie Ligi kobiet urządziły w dniu imienin brygadyera Piłsudskiego uroczyste obchody, z których dochody przeznaczono przeważnie na fundusz im. Piłsudskiego. Dnia 18 marca, w wigilię imienin, Liga kobiet w Ostrawie urządziła uroczysty wieczór o bardzo pięknym programie muzykalno-wokalnym. Legionista, z domu inwalidów, rozpoczął deklamacyą na cześć Piłsudskiego, a na zakończenie odegrano komedyjkę, która się bardzo podobała. Na scenie pięknie przybranej, widniał portret Piłsudskiego, otoczony zielenią. — Przy Tarczy legionów siedziały panie z Ligi, zachęcając do wbijania gwoździ.

W Witkowicach Koło T. S. L. przy udziale pań z Ligi urządziło również wieczorek, na który sprowadzono całą Tarczę Legionów, ustrojoną zielenią i światłami. Sala przepełniona była publicznością. Delegatka Ligi kobiet p. Kluszyńska, wypowiedziała słowo wstępne na cześć Józefa Piłsudskiego, nawołując do ofiarności na rzecz tych, którzy niezdolni do dalszej walki potrzebują opieki społeczeństwa jak i wdowy i sieroty po legionistach, co padli na polu chwały. Członkinie Ligi, razem z kołem T. S. L. odegrali bardzo dobrze dwie sztuczki na tle powstania 1863 r. a piękne deklamacye o treści aktualnej dopełniły programu, pod każdym względem udałego wieczoru. Do tarczy wbijała zebrana publiczność gwoździe a koło T. S. L., Liga kobiet N. K. N. i kółko amatorskie ofiarowały po złotym gwoździu.

Liga kobiet w Dziedzicach i Bystrej również uczciły imieniny brygadyera uroczystemi obchodami.

„Białystoker Zeitung". W Białymstoku zaczęła wychodzić gazeta w trzech językach, podobnie jak „Grodnoer Ztg". Kierownikiem redakcyjnym pisma białostockiego jest p. G. Lutz.

Ze świata.

Pomnik dla poległych legionistów na Węgrzech. W październiku 1914 roku II brygada Legionów, wysłana na górne Węgry, stoczyła pierwsze walki z Moskalami w komitacie Marmoros-Sziget, który oczyściła z oddziałów nieprzyjacielskich. Jednym też z pierwszych grobów, wzniesionych tam przez naszych żołnierzy, był grób dla poległych w walkach pod Kreczfalu.

Mieszkańcy miasta Nagybanya, już w sąsiednim komitacie aratmarskim leżącego, których waleczność Legionów ocaliła od inwazyi rosyjskiej i którzy do dzisiaj zachowali prawdziwy dla Legionów entuzyazm, postanowili wznieść dla poległych pod Kreczfalu pomnik, by dać wyraz swej czci dla bohaterstwa Legionów. Myśl, rzuconą przez bar. Syntinfsa, poparł ogół mieszkańców miasta, zawiązując komitet pod przewodnictwem p. Michała Eglu. Zebrano odpowiednią kwotę, a artysta-rzeźbiarz, Ferenczy, wykonał projekt pomnika. Stanowić go będzie wzniosły krzyż, wzniesiony na kamiennej piramidzie. Stanie on wśród pól na grobie poległych.

Projekt powyższy wzbudził zapał całej okolicy, zwłaszcza dzięki temu, iż młodzież miejscowego gimnazyum, dla której widok legionistów, spieszących na bój, pozostał niezapomnianym, zawiązała osobny komitet dla uświetnienia całej akcyi. Ks. Bandurski, uproszony przez komitet, osobiście dokona poświęcenia pomnika. Kto zna popularność, jaką ks. biskup Bandurski cieszy się na Węgrzech, ten zrozumie, jak wyczekiwanem jest jego przybycie do Nagybanya. Na uroczystość, która odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia, zaprasza komitet w pierwszym rzędzie reprezentantów N. K. N., komendy Legionów, oraz II brygady.

Udział Polaków w węgierskiem święcie narodowem. We środę dnia 15 marca obchodzono jak co roku w Budapeszcie dzień święta narodowego węgierskiego. Rano odbyła się uroczysta akademia, na którą zaproszono i legionistów polskich, po południu zaś demonstracyjny pochód, zainicyowany przez młodzież akademicką. W czasie pochodu przyszło do żywych manifestacyi na rzecz Polski. Z pod uniwersytetu tłum ruszył pod muzeum narodowe i pomnik Petöfiego. Gdy pochód przechodził około stacyi zbornej Legionów, młodzież zanuciła pieśń „Boże coś Polskę", którą ponownie odśpiewano na ulicy Kossutha. Pod pomnikiem Petöfiego przemówił delegat N. K. N. p. Tadeusz Stamirowski. Mowę delegata Stamirowskiego wygłoszoną po polsku, powtórzył z uczuciem p. Jan Ivan po węgiersku, a wtedy rozległy się okrzyki na cześć Polski i Węgier.

Szkoła inwalidów w Pilźnie czeskiem wykształciła od 1 stycznia 1915 r. do marca br. 1347 inwalidów. Według narodowości było 665 Czechów, 408 Niemców, 113 Madziarów, 85 Polaków, 28 Rumunów, 19 Chorwatów, 13 Rusinów, 6 Włochów, 5 Słowieńców, 3 Słowaków i 2 Serbów. Sztucznych kończyn wykonano dla nich 84, a ortopedycznych uzupełnień sztucznych 162.

Łowczen zajęty przez Austryaków już w 1838 r. Tak pisze w „Tepl.-Schoen.-Anzeigerze" generał Roschat, przypominając, że w roku 1838 wpadli Czarnogórcy do południowej Dalmacyi i uprowadzili stąd wielką zdobycz, szczególnie wielkie stada bydła. Wtedy wysłany został ósmy karyntyjski pułk strzelców pod wodzą podpułkownika Henryka Rossbacha i ten w dniach 2—8 sierpnia 1838 zdobył Łowczen i wkroczył do Cetynii. Po dopełnieniu ekspedycyi karnej podpułkownik otrzymał wojenny order Maryi Teresy i tytuł barona. Umarł w roku 1867 w Insbruku, jako zbrojmistrz.

Przeciw szerokim sukniom. Generalna komenda III bawarskiego korpusu w Norymberdze wydała obwieszczenie, w którem między innemi powiedziano: Zauważono, że kobiety w ostrem przeciwieństwie do dawniejszej mody mniemają, iż muszą nosić fałdziste suknie i przesadnie wysokie buciki. Przez to marnuje się wielką ilość materyałów i skóry, któreby można zużyć dla celów ważniejszych. Należy liczyć na patryotyzm naszego świata kobiecego, że ta wskazówka wystarczy, by powstrzymać je od błazeństw mody i spowodować je do skromności odpowiadającej naszym poważnym czasom.

Repertoar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Poniedziałek: »Czwórka«.

Wtorek: »Zgon miłości«.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Poniedziałek: 27 b. m.: „Królowa Lilijka" (bezpłatne przedstawienie dla legionistów).

Wtorek 28 b. m.: „Napoleon i Józefina".

Dwa wieczory uczniów Konserwatoryum Tow. muzycznego.

Kraków, 26 marca.

W dniach 23 i 24 b. m. odbyły się w sympatycznej sali Tow. lekarskiego dwa wieczory popisowe uczniów konserwatoryum pod artystycznem kierownictwem dyr. Władysława Żeleńskiego. Zajmująco ułożony program obu wieczorów był poniekąd przeglądem dotychczasowej pracy grona profesorskiego konserwatoryum w bieżącym roku szkolnym i przyniósł interesujący obraz tych usiłowań. Popisywały się kolejno wszystkie klasy fortepianowe, klasa skrzypców, oraz śpiewu solowego, a przedstawione produkcye miały w przeważnej części charakter bardzo starannego przygotowania, sięgającego w poszczególnych wypadkach w granice usiłowań artystycznych, przekraczających skalę wymagań szkolnych.

Z popisów klas fortepianowych racyonalny i celowy kierunek pedagogiczny w zakresie podstawowym przedstawiły klasy fortepianowe pp. Brandysa, Lipskiego i Świerzyńskiego. — Z klasy prof. Brandysa jasne uderzenie i zdrowe frazowanie przedstawiły uczenice Kaprowska i Blumentalówna w preludyach Bacha, panny Zimowska i Wierzuchowska w drobnych utworach Reineckego, Kleinmichela i Löschhorna, traktowanych swobodnie nie bez pewnego indywidualnego zabarwienia.

Stopień szerszego rozwinięcia technicznego reprezentująca szkoła prof. Lipskiego wyprowadziła na estradę ładnie zapowiadające się talenty uczenic: Z. Stojakowskiej, W. Latcsinskiej oraz Jadwigi Fontanówny. Gra tych uczenic wykazała zdrowe podstawy pedagogiczne i dobrze kierowaną technikę, przyczem jednak zbytnie forsowanie pamięci nie zawsze jest wskazanem. Żywe zainteresowanie obudziła ładnie rozwinięta technika p. Fontanówny, zwłaszcza w »Aufschwung« Schumanna, oraz drugiej części »Ronda« Mendelsohna.

Ze szkoły skrzypców prof. Wierzuchowskiego i Syrka jasny i pełny ton, oraz dobre wyszkolenie wykazała p. Isenberżanka w »Sonacie« Tartiniego, oraz p. Grünberg w »Polonezie« Leonarda. Wyższy stopień samodzielnego traktowania instrumentu wykazali pp. Haber w koncercie Rodego i p. Schüssler w koncercie Spohra. Ładnie zapowiada się również talent p. I. Tworzydłówny, która z dobrem odczuciem odegrała »Sceny baletowe« Beriota.

Dobrze i w kierunku samodzielnym rozwijane talenty wykazały uczenice klasy dyr. Żeleńskiego, przodującej zawsze w krakowskiem konserwatoryum. P. Zofia Szkocka ze zrozumieniem i ładną deklamacyą odegrała »Pieśń bez słów« C moll Mendelsohna, oraz »Impromptu« Schuberta, wykazując po za zdrowo rozwiniętą techniką doskonałe odczucie zasadniczych myśli kompozytora.

Z pośród klasy prof. Drozdowskiego zwróciła uwagę p. Bogdani subtelnem rozwinięciem technicznem motywu »Słowika« Liszta, a p. Zubrzycka stylowo odegrała ciekawą »Legendę« Różyckiego.

Z klasy prof. Syrka obiecującym talentem wydaje się p. Kwaśnicka, która z uczuciem akcentowała śpiew w »Elegii« Böhmera.

Po raz pierwszy popisująca się klasa nowo pozyskanego prof. Eisenbergera, wykazała w popisującem się gronie kilka dojrzałych lub dojrzewających talentów, rozwijanych bardzo racyonalnie i systematycznie. Takim talentem jest p. Russówna, która zaprodukowała z doskonałem opanowaniem stylowem utwory Bacha i Scarlattiego, p. Merunowiczowa w brawurowem traktowaniu Brahmsa i p. Martusiewiczówna w pięknych waryacyach Mendelsohna, wymagających stylowego pogłębienia i indywidualnego zabarwienia.

Okrasą popisu był występ uczenic szkoły śpiewu prof. Ludwiga pań: Gardulskiej i Platonówny, które w duecie odśpiewały utwory Schumanna i Mendelsohna. Obydwie adeptki śpiewu posiadają głos ładnie brzmiący i dobrze postawiony, a w sposobie traktowania wykazały szczerą muzykalność i dobre poczucie rytmu.

Licznie zgromadzona na obu wieczorach publiczność przyjmowała młodych wykonawców życzliwym i zachęcającym oklaskiem, zasłużoną nagrodą za trudy i skuteczną pracę grona nauczycielskiego.

Obrót ziemniakami do sadzenia.

Komitet Towarzystwa rolniczego oznajmia, iż ministerstwo rolnictwa reskryptami z dn. 10 lutego, oraz 11 b. m. (L. 4869, 8626 i 10711) zmieniło wydane poprzednio rozporządzenie z dnia 30 listopada 1915 (L. 50.825) w sprawie obrotu ziemniakami do sadzenia w następujący sposób:

1. Do udzielania zezwoleń na sprzedaż ziemniaków do sadzenia wybieranych rękami są upoważnione główne korporacye rolnicze, a więc w Galicyi zachodniej Towarzystwo rolnicze w Krakowie.

2. Każdy producent, który otrzyma „certyfikat" na sprzedaż ziemniaków do sadzenia, ma prawo pobierania za nie kwoty do 6 K wyższej, jak oznaczona rozporządzeniami z dnia 22 sierpnia 1915 (Dz. u. p. Nr 276) cena — a więc za 100 kg. ziemniaków do sadzenia może pobierać: w miesiącu marcu kwotę 15 K 50 h, w kwietniu 16 K, w maju (do 15) 17 K.

3. Zezwolenie na sprzedaż ziemniaków do sadzenia może być udzielone na całą ilość, jaką producent ma na sprzedaż, a nie jak poprzednio tylko na 20% całego zapasu.

4. Każdy producent jest obowiązany co miesiąc najdalej do 25 każdego miesiąca przesłać komitetowi Tow. rolniczego dokładny wykaz sprzedanych ziemniaków do sadzenia z wyszczególnieniem imienia, nazwiska, miejsca zamieszkania kupującego, z podaniem ilości (w centn. metr.) zakupionych przez niego ziemniaków; komitet zaś wykaz ten przedłoży ministerstwu rolnictwa. Wydany „Certyfikat" traci swoją ważność z dniem 15 maja b. r.

Celem uzyskania „Certyfikatu na sprzedaż ziemniaków do sadzenia" należy wnieść podanie do komitetu, z wyszczególnieniem: imienia i nazwiska producenta, miejsca zamieszkania, poczty i stacyi załadowczej, powiatu, ilości w centn. metr. i odmiany ziemniaków do sadzenia przeznaczonych do sprzedaży.

W wymienionem podaniu ma się producent zobowiązać, że ziemniaki sprzedawane do sadzenia będą rękami wybierane i że przesyłać będzie komitetowi żądany wykaz sprzedanych ziemniaków w terminach wyżej podanych.

Pośrednictwo w obrocie ziemniakami do sadzenia zajmuje się Syndykat rolniczy (pl. Szczepański l. 6).

Opowieść o kawie.

Jednym z najważniejszych składników pożywienia dla ludzi stała się oddawna kawa. To też niema prawie domu, w którym by nie pito kawy, przynajmniej raz dziennie, na śniadanie, po obiedzie, lub na podwieczorek. Dla uboższej zaś ludności napój ten stanowi nieraz ważny środek pożywienia. To też gdy tylko rozeszły się pogłoski o możliwości braku kawy, publiczność rzuciła się na sklepy kolonialne, wykupując zapasy kawy, aby zachować je na gorsze czasy. Ten run na kawę zmusił rząd do wydania zarządzeń, ograniczających sprzedaż tego produktu. Zarządzenie to nie jest pozbawione pewnej podstawy, albowiem kawa palona nie da się dłuższy czas przechowywać. Traci bowiem aromat, smak a składniki, zawierające tłuszcz i inne ekstrakty, znajdujące się w kawie, prędko się ulatniają. Inaczej natomiast ma się rzecz z kawą niepaloną, surową, która może latami stać w magazynach.

Kawa, tak samo jak i tytoń, jest z dawna już wprost niezbędnym środkiem podniecającym, bez którego ludzie nie są w stanie się obejść. W przeciwieństwie atoli do tytoniu, który otrzymaliśmy z nowego świata, kawa przyszła do nas ze Wschodu, ze świata starego. Ojczyzną jej ma być państwo Negusa, Abissynia, atoli badania historyczne nie zdołały twierdzenia tego udowodnić. Tyle tylko wiadomo, że kawa przyszła do nas z Arabii. Za najlepszą kawę uchodzi dzisiaj kawa, uprawiana w okolicach Adenu i Mokki na wybrzeżach arabskich, t. z. mokka. Ale zbiory tej kawy są tak małe, że do Europy nie dochodzą. Do lepszych sort używanych w Europie, należy kawa sprowadzana z wysp Jawy i Sumatry. Największe plantacye kawy znajdują się w Brazylii, a poza tem w innych republikach południowej Ameryki i w Guatemali. Pierwsza kawiarnia w Europie powstała w r. 1645 w Wenecyi. W tym czasie picie kawy było powszechnem w całych Włoszech południowych. Turcy, którzy napój ten wprowadzili do Europy, znali go już 100 lat wcześniej. Na dwór króla Ludwika XIV wprowadził kawę poseł sultana Mahometa V. Wkrótce napój ten rozpowszechnił się w całem państwie francuskiem, a w roku 1671 powstała już pierwsza publiczna kawiarnia w Marsylii, w roku 1672 w Paryżu. W Niemczech weszła kawa w użycie w roku 1670. Pierwsza kawiarnia na ziemi niemieckiej powstała w Wiedniu w roku 1683 po słynnej odsieczy tego miasta przez Jana Sobieskiego. Kawiarnię tę założył Polak, osiadły w Wiedniu, Ludwik Kulczycki, który podróżując często do Turcyi, miał sposobność poznania tego napoju. W zamian za usługi oddane Wiedniowi w czasie oblężenia, otrzymał Kulczycki w nagrodę wszystkie zapasy kawy, znalezione w obozie tureckim. Kawiarnia ta miała znajdować się przy dzisiejszym placu św. Michała, obok zamku cesarskiego. W roku 1686 istniały już publiczne kawiarnie w Norymberdze i Ratysbonie, w rok później w Hamburgu. Używanie kawy było wówczas jednak ograniczone do pewnych tylko kół. Powszechnym środkiem spożywczym stała się kawa dopiero w wieku XIX.

Wojna na morzu.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Storpedowanie parowca »Sussex«.

Paryż, 27 marca.

Agencya Havasa donosi o storpedowaniu parowca »Sussex«: Kapitan parowca ostrzegł łódź torpedową w odległości 100 metrów i zarządził natychmiast konieczne manewry, aby uchylić się od torpeda, mimo to okręt został trafiony. Wskutek upadku masztu zniszczona została także część antenny stacyi iskrowej, wskutek czego doniesienia telegrafisty zamilkły się. Eksplozya i panika, jaka powstała z początku, pociągnęła za sobą 50 ofiar w ludziach.

Agencya Havasa. Na pokładzie storpedowanego statku pasażerskiego »Sussex znajdowało się 380 podróżnych i 1200 worków depesz. — Część pasażerów należała do narodów neutralnych, **przedewszystkiem byli to Amerykanie i Hiszpanie.**

»Englishman«.

Waszyngton, 27 marca.

Reuter. Urzędowo ogłaszają: Z pasażerów statku pocztowego »Englishman«, który zatonął, **brak czterech Amerykanów.**

„White Star Line" donosi, że wysadzono na ląd trzech oficerów i 33 marynarzy okrętu „Englishman". Oprócz tego miano jeszcze wyratować 60 osób.

Zatopienie parowców angielskich.

Paryż, 27 marca.

»Matin« donosi: Przybyły wczoraj do Marsylii parowiec pocztowy »Leicestershire« opowiada, że we środę otrzymał telegram iskrowy donoszący, że angielski parowiec »Minneapolis« (13443 tonn) został przez nieprzyjacielską łódź podwodną storpedowany i tonie. »Leicester Shire« pospieszył na pomoc, lecz przybył za późno. »Minneapolis« już zatonęła. Los załogi jest nieznany.

Londyn 27 marca.

Parowiec angielski »Seaybridge« został zatopiony. Załoga uratowana.

Londyn, 27 marca.

Parowiec „Sussex" przyholowano do Boulogne. Parowiec angielski „Salybia" został zatopiony. Pasażerów i załogę wyratowano.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 27 marca.

Budowa mostu na Wiśle w Dęblinie.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Marszałek polny arcyksiążę Fryderyk bawił w tych dniach w Dęblinie, aby obejrzeć budowę tamtejszego mostu przez Wisłę. Arcyksiążę wyraził swe uznanie zarówno dla doświadczonego kierownictwa budowy, jak niemniej dla przedstawicieli firmy, którzy już kilkakrotnie podczas wojny dostarczyli konstrukcyj, które się okazały najlepszemi.

Ograniczenie holenderskiego ruchu okrętowego.

Rotterdam. Linia holendersko-amerykańska postanowiła wycofać swój wielki parowiec „Rotterdam" z ruchu, gdyż na wypadek jakiegoś nieszczęścia byłoby niemożliwem zastąpić okręt innym wcześniej, jak po trzech do pięciu latach po zawarciu pokoju.

Ofiary ataku powietrznego.

Londyn. Urzędownie donoszą, że w szpitalu zmarły dalsze ofiary ataku powietrznego z dnia 19 marca, tak, że obecnie liczba ofiar wynosi 13.

Łodzie z „Tubantii".

Londyn. Urząd marynarki donosi: W łodziach parowca „Tubantia", które parowiec linii utrzymującej ruch do Batawii znalazł rzucone na falach morskich i przywiózł do Rotterdamu, znaleziono kawałki metalowe, które oddano marynarce do zbadania. Co do proweniencyi tych kawałków metali, nic można było nabrać żadnej pewności.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Cammen.

Sven Hedin o Warszawie.

Z ogłoszonej niedawno nakładem światowej firmy F. A. Brockhausa w Lipsku książki Sven Hedina: „Na wschód", opisującej wschodni front kampanii od Kłajpedy do Czerniowiec, wyjmujemy charakterystyczny opis Warszawy.

Dziwny nastrój panował w Warszawie, gdy w dniu 6 sierpnia, to jest nazajutrz po upadku tego miasta, tam przybyłem. W straszliwym ścisku ludzi na ulicach nie było można zauważyć śladu podniecenia, albo pospiechu. O istnieniu wojny przypominały jedynie kolumny trenów, posterunki wojskowe przed pewnymi budynkami, maszerujące wojska i konni żandarmi. — Tramwaje elektryczne krążyły, jak zwykle gęsto obsadzone, a ulice roiły się od dorożek. — Wymarsz Rosyan nastąpił tak prędko, że nie mogli już zabrać z sobą koni dorożkarskich.

Z godziny na godzinę wzmagał się ruch na ulicach. Przychodziły nowe wojska, pędziły nowe automobile, zdobne czarno-czerwono-białemi chorągiewkami. Od czasu do czasu słychać było strzały, a kule uderzały w mury domów. Pozostawione na Pradze tylne straże rosyjskie miały polecenie Niemców niepokoić i przeszkadzać im, jak tylko można najdłużej, w przeprawianiu się na drugą stronę.

Mieszkańcy polskiej stolicy nie troszczyli się jednak o to bynajmniej. Wprawdzie odniesiono na noszach wielu rannych cywilnych, było nawet kilka trupów, ale ruch uliczny nic tego nie odczuł. Raczej zwiększył się.

Widać było na ulicach elegancką publiczność i brudne żydowstwo, które uśmiechało się przyjaźnie do niemieckich żołnierzy, całe rodziny, bony z dziećmi na wózkach i mnóstwo dziewcząt w białych sukniach i modnych letnich kapeluszach. Miasto, jego ulice i budowle tonęły w promieniach gorącego sierpniowego słońca.

Tylne pokoje hotelu Bristol, gdzie zamieszkałem, miały okna wychodzące na Pragę i skutkiem tego każdej chwili były wystawione na ogień rosyjski.

Celem pierwszej mojej wycieczki był fort Nr 9, położony na południowej stronie miasta, który dnia poprzedniego o godz. 3 rano został zdobyty. Przestarzały i bezbronny wobec niemieckiej artyleryi, przedstawiał widok straszliwego zniszczenia. Na 20 minut przed mojem przybyciem fort był jeszcze ostrzeliwany szrapnelami z prawego brzegu. Kilka świeżych grobów było ozdobionych z pietyzmem rosyjskiemi czapkami i obrazami świętych.

Gdy w drodze powrotnej dostałem się do miasta, krążyły nad niem dwa samoloty gęsto ostrzeliwane szrapnelami. Jeden z lotników był Rosyaninem; był on nieustannie otoczony obłoczkami dymu i cudem tylko nie został zestrzelony. Drugi lotnik był Niemcem. Rosyanie ostrzeliwali go z Pragi. Dawał on sygnały świetlne, aby nie być i przez Niemców atakowanym. Rosyanin spuścił kilka bomb, które prawdopodobnie przeznaczone były dla hotelu »Bristol«, gdzie stał sztab niemiecki.

Powróciwszy, wywindowałem się na piąte piętro hotelu i wyszedłem na balkon, zwrócony w stronę Pragi. Można było stąd mieć dokładny przegląd rowów strzeleckich rosyjskich na praskim brzegu Wisły. Były one zaledwo 950 m. oddalone. Żołnierzy nie było widać, gdyż się ukrywali. Ale słychać było nieustanny grzechot strzałów karabinowych skierowanych w ulice Warszawy, prowadzące w stronę Pragi.

Spałem przy otwartem oknie, i słuchałem przez chwilę charakterystycznego grzechotu ognia karabinowego. Ostre strzały dawały odgłos uderzeń bicza. Kule odbijały się od murów domów i bruku ulicznego; słychać było ciągle nie tylko uderzenia pocisków, ale i świst ich w powietrzu. Ogień zaś był tak silny, że nie można było zliczyć uderzeń wieżowego zegara.

Nazajutrz rano słychać już było tylko odosobnione strzały. Plac Zamkowy był jeszcze zamknięty, gdyż Rosyanie z lubością w ten punkt kierowali ogień. Moja legitymacya otwarła mi jednak do niego drogę. Rozpocząłem więc szczegółową wędrówkę po starym, przez Zygmunta Wazę zbudowanym zamku, którego fasada zwraca się w stronę Wisły. — Prawie wszystkie tu okna były podziurawione. Kule karabinowe tkwiły w pozłacanych krzesłach i sofach, jak nie mniej w ścianach. po za jedwabnemi tapetami, a od czasu do czasu przybywały nowe.

Także i drugiego wieczora jeszcze była Warszawa od strony Pragi ostro ostrzeliwana, ale już słabiej nieco, niż dnia pierwszego. Restauracye warszawskie były mimo to przez cały dzień otwarte i przepełnione, ale o godz. 9 musiały być zamknięte. Nieopisanym był nastrój tego wieczoru. Słychać było z jednej strony fanfary koncertującej muzyki, podczas gdy na ulicach grasował ogień rosyjski i gęsto noszono rannych. Wróciłem ponownie na balkon na 5 piętrze, aby zobaczyć pożary, pustoszące różne strony Pragi, dworzec Terespolski ze wszystkiemi bocznemi budynkami i magazynami, dalej koszary, składy, fabryki i zakłady wojskowe. Nad miastem unosiły się chmury dymu, a płomienie rzucały niemiły odblask na domy, dachy i wieże kościelne.

W północnej stronie przy dworcu nadwiślańskim zgromadzili Rosyanie około 1000 wagonów osobowych i towarowych, oblali je naftą i zapalili. Wozy i ich zawartość spłonęły tak, że zostały tylko koła, osie i rusztowanie żelazne.

Według relacyi hr. K., zdobycie Warszawy odbyło się w sposób następujący:

Dnia 2 sierpnia pochód niemiecki na Warszawę posunął się tak daleko, że Rosyanie zaczęli odczuwać silny niepokój. W dwa dni później rozpoczęły dwie dywizye pruskie szturm, postępując z największą ostrożnością, gdyż słychać było, że nieprzyjaciel podminował cały teren przed i pomiędzy fortami. Inna trudność leżała w tem, że okazało się niemożliwem przywrócić połączenie telefoniczne pomiędzy poszczególnemi walczącemi grupami. To też rozsyłanie rozkazów musiało się odbywać dawnym systemem przez ordynansów konnych.

Pomiędzy godziną 4 a 6 po południu zaatakowano fort Nr 8, który poprzednio był należycie ostrzeliwany przez artyleryę. W odległości 200 metrów jednak otwarli Rosyanie tak silny ogień flankowy z karabinów maszynowych na szturmujące kolumny, że atak się wkrótce załamał. Niemcy zakopali się przeto ile mogli, aby podczas nocy wypocząć.

Rano 5 sierpnia wzięto fort 8, a niebawem i fort 9. Umożliwiło to już rozwinięcie i przybliżenie frontu zachodniego od południa. Dalsza obrona stolicy była już wobec tego bezsensowną. O godz. 6 rano weszły pierwsze niemieckie oddziały do Warszawy. Na godzinę przed ich wkroczeniem wysadzili Rosyanie w powietrze trzy mosty.

Wszystko to nastąpiło tak szybko, że wbrew oficyalnym doniesieniom żelazny spokój posuwających się niemieckich linij strzeleckich, przygnębiająco oddziaływał na Moskali. Z balonów umocowanych obserwowano, jak pociąg jeden za drugim odchodził z Pragi ku wschodowi.

Potem wtargnęły na całej przestrzeni pomiędzy Wilanowem, a Bielanami wojska niemieckie, posuwające się aż do Wisły. Tu wypadło im stanąć aż do dalszych dyspozycyj. Wzmocniono zdobyte stanowiska, gdyż aczkolwiek szeroki pas wody rozdzielał oba wojska, nie uważano za wykluczone, że Rosyanie mogą planować jakieś przedsięwzięcie. Znaczna ilość sztabów, które się w Warszawie ulokowały, przedstawiała przecież ponętny kąsek dla rosyjskiej przedsiębiorczości.

Wśród ulewnego deszczu pojechaliśmy do miasta z powrotem. Jeden z cudzoziemskich oficerów opowiedział mi podczas jazdy następującą anegdotę. Gdy zastępcy wojskowi państw obcych świeżo zwiedzili jeden z punktów frontu, który pozostawał pod ogniem artyleryi, padł w bliskiej odległości granat. — Amerykański attaché uznał ten sposób traktowania neutralnych za niesłychaną zuchwałość. Na to jeden z towarzyszących mu oficerów zauważył ironicznie, czyniąc aluzyę do amerykańskiej amunicyi: »To tylko pozdrowienie z pańskiej ojczyzny«.

Po południu odbyłem z wojskowymi attachés przejażdżkę Wisłą na Pragę. Rosyanie tegoż dnia wcześnie miasto opróżnili. Na brzegu znaleźliśmy płytką łódź, którą dwóch ludzi pod wodę posuwało drągami; woda w tem miejscu miała najwyżej półtora metra głębokości. — Zwiedziliśmy rowy strzeleckie, które Rosyanie przed kilku zaledwo godzinami opuścili, rozmawialiśmy z Polakami i żydami, przejechaliśmy miasto wzdłuż i wszerz i zwiedzili spalone dworce, koszary i fabryki, w których popiele biedni ludzie szukali resztek metalu.

W dniu 9 sierpnia odbył generał-feldmarszałek książę Leopold Bawarski uroczysty wjazd do polskiej stolicy. Wśród zbitego tłumu publiczności jechali dragoni i ułani. Za nimi na czele swego sztabu książę. Na saskim placu przy katedrze rosyjskiej Aleksandra Newskiego orkiestra wojskowa odegrała marsz tryumfalny.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.